Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc marzec w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204 252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. — —

Nr. 33 | Wąbrzeźno, wtorek 17 marca 1925. | Rok V.

Powitanie Wielebnego Ks. Proboszcza Jana Zakrysia.

Z okazji przybycia we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 4 po poł. proboszcza Wielebnego **Ks. Jana Zakrysia** i objęcia przez tegoż obowiązków duszpasterskich w parafji Wąbrzeźno wita serdecznie „Głos Wąbrzeski". Wita Go, jako posłannika Kościoła, jako apostoła Bożego, jako przewodnika do nieba i jako sługę naszego Mistrza, którego naukę ma opowiadać. Urząd to trudny i wielki, wymagający zaparcia się i poświęcenia. Nietylko u ołtarza i ambony Jego miejsce, ale także ma wglądać w życie domowe. Będzie szukał, gdzie boleść i smutek, aby je łagodzić i uśmierzyć, pójdzie gdzie szczęście i wesele, by ostrzedz, że ono nietrwałe, poszukać błądzących, aby ich na prostą naprowadzić drogę, jednem słowem, być stróżem aniołem.

Urząd to błogosławiony, bo publicznie i w skrytości, w kościele i w domowych kołach świadczyć będzie mógł głośno, że w Chrystusie dusze nasze, sumienia nasze znajdą pokój, nasze życie cel, nasza nadzieja puklerz.

Niechże Ci Bóg przezacny Kapłanie udzieli pomocy, byś dla dobra nas, parafjan Wąbrzeźna i zbawienia naszego obowiązki Swe mógł wypełniać!

Zacny Kapłanie! grzej nas swem tchnieniem;
Prowadź przez szereg lat długi!
Pod tym nadziei, jasnym promieniem
Dziś wstąp w poczet parafjan drugi! —

* *
*

Przykry nad wyraz obowiązek dziennikarski spełnić nam trzeba, chcąc pożegnać Wieleb. **Ks. Jana Szpittera**, administratora parafji w Wąbrzeźnie z powodu objęcia przezeń probostwa w Klonówce (powiat Starogard).

Ten kapłan, co prowadził trzódkę parafjalną Wąbrzeźna na błonia bogatych pokarmów; karmił zdrową, niebieską nauką; bronił od deszczów lub skwarów złego, zasłaniał od napaści nieprzyjaciela; szukał zbłąkanych i na swych barkach do niebieskiej wnosił owczarni — co otarł niejedną łzę; co obowiązki Swego stanu z całą miłością i poświęceniem wypełniał, którego praca i działalność pasterska tak piękne przyniosły owoce, który dla szczęścia i dobra parafjan tyle łożył starania — stąd odchodzi.

Więc skoro się zbliża ta chwila rozstania,
Co może wiecznie nas rozdzielić z sobą,
Skoro ostatnie są to pożegnania
Ostatni raz przemówim do Ciebie:
Niech Ci Bóg Kapłanie długich dni użyczy,
Niech Cię broni od troski w późniejszej siwiźnie;
Doznawaj pośród p r a c Twych najmilszych
(słodyczy;
A p r a c a była zacna! Bogu i Ojczyźnie!
Dziś na odjezdnem w serca uniesieniu,
Dajem Ci dowód naszej, szczerej życzliwości,
Chwytając za kielich, ku Twemu uczczeniu
Spełniamy toast: życząc wszelkiej pomyślności.—

Ustalenie zasad polsko-niem. traktatu handlowego.

Berlin. Polsko-niemiecka delegacja do rokowań handlowych wydała następujący komunikat:

Podczas rokowań nad traktatem handlowym, które rozpoczęły się 3 bm., obie delegacje przeprowadziły wymianę zdań co do zasad, na których ma być opartym traktat handlowy. Nastąpiło w tym kierunku porozumienie po wyjaśnieniach. Ujawniła się możliwość przystąpienia do prac szczegółowych w rozmaitych kwestjach. Komisja przystąpiła do opracowania tekstu traktatu. Odnośne prace posunęły się naprzód.

Niema i nie będzie państwa gdańskiego.

Tak wołał Briand na tajnem posiedzeniu Rady Ligi.

Warszawa. Z Genewy donoszą: Na czwartkowem tajnem posiedzeniu Rady Ligi doszło do gwałtownych starć z powodu sprawy gdańskiej. Briand wygłosił przemówienie z niesłychanym temperamentem, tak, że głos jego słychać było w innych salach. Briand w ostrych słowach i podniesionym tonem zwalczał niemiecko-gdańską tezę suwerenności „państwa gdańskiego".

„Takiego państwa — wołał Briand — nigdy nie było i nie będzie. Gdańsk wedle traktatu wersalskiego jest pod protektoratem Polski".

Wiadomość o mowie Brianda, która wypowiedziana była na poufnem posiedzeniu i przeszła do wiadomości kół dziennikarskich i dyplomatycznych, wywołała wielkie poruszenie.

Pięciu kandydatów na stanowisko prez. Rzeszy Niemieckiej.

Próba postawienia wspólnej kandydatury stronnictw mieszczańskich nie uda się.

Berlin. Próby ustanowienia wspólnej kandydatury burżuazyjnej przy wyborach na prezydenta Rzeszy, rozbiły się ostatecznie, ponieważ niemiecko-narodowi i niemiecka partja ludowa oświadczyły, że podtrzymują kandydaturę Jarresa. Wobec tego centrum podtrzymuje nadal dra Marksa, a demokraci wysunęli kandydaturę prezydenta badeńskiego Hellpacha.

Razem więc ze socjalnym demokratą Braunem i komunistą Thaelmannem mają Niemcy pięciu kandydatów na stanowisko prezydenta Rzeszy.

W sprawie zatargu pocztowego wyda opinję Trybunał haski?

Warszawa. Z Genewy donoszą: W czwartek rano złożył sprawozdanie o zatargu pocztowym polsko-gdańskim p. Quinones de Leon.

Po zwięzłem przedstawieniu zatargu sprawozdawca zaznaczył, że z obydwu stron przedstawiono tak obszerne wywody prawne, iż podanie jest zasięgnąć zdania trybunału w Hadze. Trybunał będzie pracował w czerwcu, a więc Rada, która zbierze się we wrześniu, będzie mogła zająć się tą sprawą.

Jeżeli zatem Rada uchwali odesłanie sprawy do Hagi, to sprawozdawca przedstawi pytania dla trybunału.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że Rada oczekuje, iż tymczasowego stanu rzeczy żadna ze stron nie naruszy. Dodać tu należy, że pozostawienie obecnego stanu rzeczy jest dla nas zadowalające, a nasze prawa przed trybunałem będą bardzo mocne, albowiem są one gwarantowane traktatem, konwencją i umową.

Sny o suwerenności Gdańska rozwiewają się.

Gdańsk. Ostatnio „Danziger Zeitung" w depeszy z Genewy stwierdza, że nadzieje Gdańszczan co do powodzenia w Genewie są bardzo małe. Naogół w sferach gdańskich panuje nastrój pesymistyczny co do przyznania Gdańskowi suwerenności.

„Danziger Neueste Nachrichten" z oburzeniem stwierdza, że Briand wziął bardzo namiętnie stronę Polski. Prasa popołudniowa w Gdańsku podkreśla, że Polska prowadzi agitację w tym kierunku, żeby przedstawić Gdańsk jako forpocztę odwetu niemieckiego. Decyzje w sprawach gdańskich przewidywane są w piątek.

Gdańsk zawarł z Niemcami układ wojskowy?

Warszawa. Z Genewy donoszą: W Genewie rozpowszechniana jest sensacyjna wiadomość o zawarciu tajnej umowy między Berlinem a senatem gdańskim w sprawie zupełnej kooperacji politycznej i wojskowej.

Polacy ofiarą ostatniej afery oszukańczej w Niemczech.

Jak donoszą pisma, oszukańcze interesa tow. parcelacyjnego Althausa rozciągały się na Szwecję, Holandję, Czechy i Polskę. Masowo uprawiano oszustwa hipoteczne. Wśród poszkodowanych znajduje się między innemi pewna firma z Poznania, której straty przekraczają 400.000 dolarów.

Krwawa bójka studentów paryskich.

Monarchiści obrzucają profesora wybuchającemi rakietami.

Paryż. Podczas prelekcji profesora Soelle na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego doszło do gwałtownej demonstracji rojalistycznie usposobionych studentów.

Profesora obrzucono eksplodującemi rakietami. Wezwana policja usunęła z gmachu szkolnego studentów. Na ulicy przyszło do krwawej bójki między republikańskimi i monarchistycznymi studentami. Policja dokonała aresztowań.

Aresztowanie na Litwie 6-ciu Polaków pod zarzutem szpiegostwa.

Urzędowa agencja litewska „Elta“ donosi, iż władze litewskie aresztowały 6 Polaków pod zarzutem rzekomego wywiadu na rzecz Polski. W liczbie aresztowanych znajduje się 3 b. oficerów armji rosyjskiej i 1 sierżant armji litewskiej, oraz dwóch urzędników. Wszyscy oni staną przed sądem wojskowym.

Skandaliczna afera w Paryżu.

Oszustwa wielomiljonowe księżniczki serbskiej i jej przyjaciela, rzekomego hrabiego polskiego.

Paryż. Sensacją dnia w Paryżu jest skandaliczna afera serbskiej księżniczki Kadair, jej brata i jej przyjaciela, rzekomo polskiego hrabiego Nierata (!) Księżniczka w czasie swego pobytu w Paryżu wyłudziła od różnych osób 6 miljonów franków. Pod pozorem kredytów na wielkie dobra kaukaskie kupowała wiele samochodów, które następnie sprzedawała za bezcen. Na podstawie fałszywych papierów pożyczyła od przemysłowców miljon franków. Oszukała paryskich jubilerów na dalszy miljon za nabyte klejnoty, a ponadto przyprawiła o straty cały szereg bogatych kupców, wręczając im bezwartościowe czeki. Rzekomy hrabia przed wykryciem oszustw zbiegł do Ameryki, księżniczka zaś i jej brat zostali aresztowani.

Oszuści mieszkali przedtem w Warszawie.

Przyjmij go Boże.

Spowiedź ks. Fedukowicza, spalonego żywcem przez bolszewików. Katusze moralne i wyrzuty sumienia do ostatniej chwili dręczyły zacnego kapłana.

Ksiądz Andrzej Fedukowicz, proboszcz Żytomierza, został oblany benzyną i podpalony. Komunikuje o tem urzędowa agencja rosyjska „Rosta“.

Nie trudno się domyśleć, czyje zrobiły to ręce. Te same, które więziły kapłanów polskich, które rozstrzelały ks. Butkiewicza. Ksiądz Fedukowicz usiłował przedostać się do Polski, by stanąć przed sądem opinji i oczyścić się z błota, w którem go unurzano. Jak wiadomo, kapłan ten był torturowany w więzieniu, gdzie przesiedział kilka miesięcy. Podsunięto mu memorjał, adresowany do Papieża. Podpisał, nie zdając sobie sprawy, co czyni.

Po wyjściu z więzienia, dowiedział się, że jego nazwisko figuruje na dokumencie, tchnącym nienawiścią ku Polsce i religji. Od tej chwili kapłan nie zaznał spokoju. Straszne wyrzuty sumienia dręczyły go bezustannie.

W liście do jednego z przyjaciół ksiądz Fedukowicz pisze:

„Sprowokowano mnie haniebnie i zmuszono do podpisania listu do Papieża, przez który wielką krzywdę wyrządziłem Kościołowi i Ojczyźnie. Jak się to stało, wytłumaczyć nie jestem w stanie. To chyba hypnoza, za pomocą której Uszakow, naczelnik G. P. U., na mnie działał.

Dlaczego wpisałem tak czarną kartę w historję naszego narodu i stałem się zdrajcą, Judaszem, Kainem?

Boże, okryłem Kościół Twój hańbą! Niemasz dla przebaczenia. Jestem wyklęty i potępiony. Daruj mi, że to wszystko, co piszę, nie daje wyjaśnienia w sprawie listu do Papieża. Powinien mnie sądzić sąd sprawiedliwy, a władze kościelne ze swej strony winny wymierzyć najsurowszą karę.

Zbrodniarzem jestem, jakiego ziemia jeszcze nie znała i znać chyba nie będzie“.

Straszna spowiedź, tem straszniejsza, że winowajca, bijąc się w piersi, nie widzi ratunku, nie oczekuje przebaczenia, choć w chwili, gdy podpisywał haniebny dokument, był prawdopodobnie nieprzytomny wskutek piekielnych tortur.

Polska przebaczy mu, jeżeli zawinił, przebaczy mu Bóg, którego miłosierdzie nie ma granic.

Kiedy wolno wykupić świadectwo przemysłowe III kategorji handlowej, sprzedając towary produkcji wytworniejszej?

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym wymaga od przedsiębiorstw uprawiających detaliczny handel towarami, posiadającymi cechy produkcji wytworniejszej n. p. kamieni szlachetnych, wyrobów z kryształu i porcelany, futer, towarów włókniststych, welnianych, ubiorów gotowych, koniaków, wódek i likierów patentu drugiej kategorji handlowej.

Ponieważ intencją ustawodawcy nie było przeciążenie drobnych i słabszych przedsiębiorstw, posiadających mniejsze ilości wyżej wymienionych towarów, uzyskał Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu, że w wypadkach, gdy w mniejszych zakładach handlowych, znajdują się minimalne ilości towarów wyżej wyszczególnionych, a zarówno rodzaj prowadzonego handlu jak i rodzaj innych towarów w tym zakładzie sprzedawanych, nie wymaga nabycia świadectwa wyższej kategorji aniżeli III handlowej.

Zasada ta będzie stosowana w tych wypadkach, gdyby obrót ustalony przez władze wymiarowe za I względnie II półrocze 1924 roku nie przekraczał 10.000 zł., a ilość towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, stanowić będzie najwyżej 5% ogólnej ilości towarów znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Powyższe zarządzenie Ministra Skarbu powitać należy z uznaniem jako chęć odciążenia podatkowego drobniejszego handlu.

Do dzieła!

Przed ukończeniem kwartału i to 15-go marca br. począwszy będą listowi przedkładali abonentom pocztowym kwity do zapisania Głosu na nowy kwartał. Polega to na tem, że Dyrekcja Poczt zaprowadziła od Nowego Roku abonament kwartalny, jak było dawniej przed wojną.

Ponieważ jednak nie wszyscy nasi Czytelnicy są w tem położeniu, że mogą lekką ręką kwartalny abonament zapłacić, przeto zwracamy niniejszem uwagę, że komu to niemożliwe, ten może żądać od listowego, żeby kwit zmienił z kwartalnego na miesięczny. Urzędy pocztowe dały swym urzędnikom odpowiednie instrukcje i każdy też listowy do życzeń abonenta się zastosuje. Gdyby się jednak zdarzyć miało, że listowi pod tym względem czynią trudności, to prosimy nas natychmiast o tem powiadomić.

Prosimy zatem naszych Szanownych Czytelników, ażeby byli przygotowani na 15 go marca, a listowy załatwi wszelkie formalności. Abonament miesięczny wynosi 1,20 zł., a kwartalny 3,57 zł.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 16 marca 1925 r.

Kalendarzyk poniedziałek 16 marca Cyrjaka m.
wtorek 17 marca Patrycjusza, Gertrudy Zbigniew
środa 18 marca Cyrjka Jeroz. d. k.

— **Związek Inwalidów** Wojennych Rzeczyposp. Polsk. koło Wąbrzeźno wzywa wszystkich członków do złożenia swych legitymacyj, celem uzupełnienia do 20 bm. u skarbnika kol. Grzegorczyka Rynek 14.

— **W poniedziałek** 23 marca o godz. 1 po poł. w małej sali „Dworu Artusa“ w Toruniu odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Ziemiańskiego na powiaty Toruń i Wąbrzeźno (Filja C. T. G., na które zarząd członków tego Towarzystwa zaprasza.

— **Sąd pokoju** w Wąbrzeźnie. Na posiedzeniu w dniu 12. III. 25. przy udziale, przewodniczącego: sędzia pok. Chrzanowskiego, ławników: Makowskiego i Maniszewskiego, przedstawiciela prok., podsekr. Cwiklińskiego, sekretarza rej. Warszewskiego skazał:

Reiwera Władysława z Wąbrzeźna za zgorszenie publiczne na 20 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności licząc za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Żurawskiego Bronisława z Wąbrzeźna za sprzeniewierzenie na 1 tydzień więzienia, oraz na umieszczenie go w zakładzie poprawczym.

Szlabowskiego Kurta z Wąbrzeźna za sprzeniewierzenie na 3 dni więzienia.

Erwesta Goritza z Wąbrzeźna za paserstwo na 25 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

Jankowską Stefanję z Łobdowa za kradzież na naganę.

Dziedzica Wojciecha z Łabędzia za kradzież na 1 tydzień więzienia.

Kiełbowicza Piotra z Łabędzia za kradzież na 1 tydzień więzienia.

Stanisława Sławińskiego z Wąbrzeźna za zniewagę i uraz cielesny na karę łączną 35 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

— **Kalendarz podatkowy na marzec.** W marcu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1.) Pierwsza część państwowego podatku gruntowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do dnia 15 marca, 2. miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do dnia 15 marca, 3.) podatek przemysłowy od obrotu za II półrocze 1924 uwidoczniony w nakazach płatniczych, względnie w imiennych listach płatników od dnia 15 marca, 4.) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp., w przeciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia, 5.) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu r. b.

— **W sprawie osad likwidacyjnych na Pomorzu.** W dniach najbliższych ukaże się ogłoszenie urzędu Likwidacyjnego o przymusowej sprzedaży V serji osad likwidacyjnych, położonych na terenie Województwa Pomorskiego Związek Obrony Kresów Zachodnich podaje niniejszem do wiadomości swoich Zarządów powiatowych i miejscowych oraz zainteresowanych reflektantów, że pośredniczyć będzie bezinteresownie w przyjmowaniu wniosków na osady likwidacyjne i przed Komitetem Likwidacyjnym polecać będzie kandydatów, zasługujących na poparcie i polecenie.

Wniosek składać można dopiero po ogłoszeniu w Monitorze (o czem powiadomi się zainteresowanych osobnym komunikatem prasowym) w biurze okręgowym Związku w Toruniu, przy ul. Konopnickiej 16 oraz w biurze Dyrekcji Związku w Poznaniu, ul. Fredry 7.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **Kurkocin.** Pan Prezydent Rzplitej Polskiej przychylił się do prośby Józefa Prusieckiego zamieszkałego w tutejszej miejscowości o trzymanie jego 7-go syna do chrztu i polecił, że do ksiąg metrykalnych ma być zapisany jako ojciec chrzestny Pan Prezydent.

— **Łobdowo.** U gościnnego Gottfrieda Müller zakradli się w nocy z 4 na 5 bm. złodzieje, którzy przywłaszczyli sobie kilkanaście butelek „siwuchy“. Tej samej nocy oraz ci sami złodzieje zakradli się także do robotnika Stanczewskiego, którzy z strychu skradli 2 koszulę starą suknię i prześcieradło. Złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku. Jak się dalej dowiadujemy policja tamtejsza jest na śladach owych sprawców...

— **Z Mgowa**, pow. Wąbrzeźno donoszą nam: (Djabelski apostoł!) Do tutejszej gminy majątku p. Buszczyńskiego przyjeżdża agitator i w swój gromadzi koło siebie ludzi, opowiadając im brednie przeciwko kościołowi katolickiemu oraz duchowieństwu. Opowiadanie jego przesiąknięte jest jadem nienawiści, wyrazy jakich używa — to istna piana, nietylko warcholska lecz djabelska!

Agitator ten — krewniak Lucypera z piekła chce ludzi przywiązanych dotąd do kościoła katolickiego obałamucić, wmówić, że wiara, którą ogłasza — lepsza od naszej.

Przestrzegamy wszystkich przed tym apostołem! Przestrzegamy w imię prawdy tem goręcej, że nie chcielibyśmy widzieć w gminie Mgowo odszczepieńców wiary, — którą ich ojcowie i dziady wyznawali, a której pacierze ich matki wyuczyły.

Agitator wspomniany jest prawdopodobnie wysłańcem kościoła narodowego, do którego przyjmuje się obałamuconych — względnie niewierzących, za wynagrodzeniem w formie 100 zł. i 2 kg. słoniny w miesiącu. Więc wiara narodowego kościoła to tak silna i wielce do przekonania trafia, że za jej przyjęcie otrzymuje się wynagrodzenie w firmie pieniędzy i słoniny? Tak! każdy przyzna, taka wiara może zbawić i pewnie doprowadzi do królestwa, gdzie jest „zgrzyt zębów i robak sumienia nie gaśnie.“

Zadziwia nas jednak, że w gminie Mgowo znajdują się tacy mądrzy, którzy głupiego warchoła słuchają. Czy nie lepiej zrobiliby, ci słuchacze, gdyby go wypędzili ze wsi za jaką „psia górkę?“ Przecież mają pięście, a kij także pod ręką się znajdzie! Cóż na to gospodynie, matki?

Więc wy matki pozwalacie głuptasiowi, jakiemuś przywłóce bałamucić swych mężów i dzieci? A chwyćcie za garnek, lub warzechę i zapędźcie go „tam, gdzie pieprz rośnie,“ — a nie pozwalajcie siać zła i gorszyć tych, którzy waszego serca są bliscy.

Pamiętajcie, że zdacie przed Bogiem za to rachunek! —

— **Korespondencja z Kowalewa.** (Korespondencja w „Dz. Bydgoskim.“ Prawdziwy wygląd Kowalewa. Jeszcze o burmistrzu. Żal za Łomakinem. Czem zasługuje Kowalewo na uznanie. Teraźniejsze małżeństwa. Ostatni jarmark.)

W jednym z ostatnich nr. "Dziennika Bydgoskiego„ poruszył pewien pan sprawę naszego miasta. Malował on go w tak czarnych kolorach, że by ktoś na nie myśli sobie, iż jest to jakieś Pipidowo, gdzieś pomiędzy Zulukaframi. W rzeczywistości jest Kowalewo choć małem, ale schludnem miastem. Posiada dwa dworce jeden w mieście, a drugi 20 minut drogi od miasta. Domy są w bardzo dobrym stanie, ulice bez wyboi, a przedewszystkiem czysto utrzymane, co należy zawdzięczyć obywatelom, którzy sami zobowiązali się utrzymywać je w porządku. Poruszył ów pan także sprawę burmistrza, która jest obecnie w stadjum zapomnienia, atoli każdy z nas przyznać musi, że p. Küchler jest człowiekiem, który sprawami miasta należycie kieruje, co zresztą nawet jemu nieprzychylni przyznać muszą. Najciekawszem jest jednak to, że ów pan płakał za Łomakinem, w którym zdaje się widzi jakąś opatrznościową osobę, mnie się zdaje, że Łomakin mimo wszystkiego jedną dla Kowalewa dobrą rzecz zrobił t. j., że się z niego wkrótce wyniesie. W jego miejsce przychodzi lekarz Polak, dr. Podlaszewski.

Kowalewo mimo, że jest małem miastem ma prawo zaliczać się do sławnych miast w Polsce,

gdyż zamieszkuje w niem tylko jedna rodzina żydowska. W ostatnim czasie zaszedł tu dosyć ciekawy wypadek, który przez kilka dni zajął umysły małomiasteczkowe. Pewne młode małżeństwo z okolicy nie mogło się jakoś pogodzić z tego powodu żona zabrawszy dziecko wyjechała do Torunia przyjmując służbę u jakiegoś państwa, w kilka dni jednak straciła miejsce, a to z powodu dziecka. Rozhydrzona tem kobieta wróciwszy do domu, zostawiła dziecko mężowi, a sama przyszła do rodziców zamieszkałych w Kowalewie. Mąż, który widać na piastuna się nie urodził wziął dziecko i przyniósł do Kowalewa, by go oddać żonie, lecz mając respekt przed teściową i teściem położył go na ulicy, zostawiając maleństwo na łaskę i niełaskę losu. Sprawą tą zajął się tut. Post. Pol. Państw., a dzieckiem pewna stara kobieta, która nabawiła się w ten sposób kłopotu jak owa baba co to sobie prosię nabyła.

W ostatni czwartek odbył się tu jarmark kramny, na który się dużożydków zwaliło sprawiając wielką uciechę tut. dziatwie, która od samego rana przeciągała w większych lub mniejszych gromadkach koło żydowskich straganów wykrzykując: żydku! żydku, aj! waj! waj! lub żydku! żydku, hep! hep! hep!, ja cię kijem zwalę w łeb. Czy i jakie interesa zrobili żydzi trudno wiedzieć, choć kupujących dużo przybyło, gdyż nikt marek na miljony nie liczy, tylko grosze i to na dziesiątki. Prawdzic.

— **Golub.** W kinie „Reform", w środę i czwartek, dnia 18 i 19 marca br. będzie wyświetlany nowy „Quo Yadis" wspaniałe dzieło podług powieści H. Sienkiewicza pierwszy raz w Golubiu.

— **Toruń.** (Samobójstwo.) W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 1 ej otruł się w swem mieszkaniu radca miejski inż. Stefan Zboržil. Dawka trucizny była tak silna, że śmierć nastąpiła już po 20 minutach po zażyciu, a przywołany lekarz dr. Świniarski skonstatował tylko śmierć.

Przyczyną tego czynu było to, że nieprawnie pobrał z kasy elektrowni kwotę 4.800 zł. Sprawą tą jak się dowiadujemy, zajęła się prokuratura, która odstępując od natychmiastowego aresztowania, wzbroniła podsądnemu wyjazd z Torunia. Dalszem następstwem czynu tego było wezwanie magistratu domagającego się od inż. Zboržila zgłoszenia swej dymisji ze stanowiska radcy miejskiego. W razie niezgłoszenia dymisji, komunikował magistrat, wytoczony mu będzie proces dyscyplinarny. Dymisja ze stanowiska radcy miejskiego przyjęta została do wiadomości radnych miejskich na posiedzeniu Rady, gdzie też uchwalono rozpisać konkurs na stanowisko nowego radcy miejskiego budowlanego.

Po otrzymaniu tej wiadomości oraz informacji poufnej ze strony pewnej osoby, że sprawa jego stoi dlań bardzo niekorzystnie (osoba ta zjawiła się w mieszkaniu denata o godzinie 9-tej wiecz.) p. Zboržil, napisawszy list do p. prokuratora, swą ostatnią wolę oraz dalszy list do jednego ze znajomych swych z prośbą zajęcia się jego pogrzebem, dołączając do jego czek na pewną kwotę, mającą pokryć koszta pogrzebu, zamknął się w sypialni swej, zgasił światło i położył się ubrany na łóżko.

Niedługo po tem usłyszano w domu okropne jęki. Zawezwano telefonicznie lekarza d-ra Świniarskiego na miejsce wypadku, lecz było już za późno.

Zawiadomiono natychmiast policję, która obłożyła aresztem pozostawioną korespondencję, butelkę z resztą trucizny i zapieczętowała pokój, w którym leżał zmarły. We wtorek przed południem przybyła na miejsce komisja sądowo lekarska.

— **Tczew.** (Olbrzymia kradzież.) Wielka kradzież wykryta została przez urzędników tutejszej policji kryminalnej. Kradzież ta ma pewną łączność z kradzieżą popełnioną przed kilku dniami u mistrza rzeźnickiego p. Augustynowicza w ul. Mostowej. Jako podejrzanych o kradzież przyaresztowano dwóch osobników, którzy zaprzeczali jednak, jakoby byli winni. Z okazji urządzenia rewizji domowej odkryto na strychu mieszkania jednego z nich komórkę, w której znajdował się cały szereg najróżniejszych artykułów spożywczych. I tak znaleziono tam szynki o ogólnej wadze trzech centnarów, 132 kawałki mydeł najrozmaitszych, a przeważnie do prania, kilka paczek cykorji, zapałek i. t. d. Zarówno ów osobnik jak i matka jego nie umieli wytłumaczyć, skąd wzięły się tam tak wielkie zapasy żywnościowe. Nie ulega wątpliwości, że zostały one skradzione. Matkę osadzono w areszcie policyjnym, a syna odstawiono do więzienia sądowego. Zarówno kolejarze, którym skradziono szynki z wędzarni p. Augustynowicza, jak i poszkodowani kupcy mogą liczyć na odbiór swej własności. Po ukończeniu śledztwa sprawa rozegra się przed sądem.

— **Łódź.** (Nowoczesny Kain. Z ostrza sie kiery spływa krew matki i brata.) W okolicach Szadku niedaleko Osin w polu mieszkała samotnie rodzina wieśniacza Kaczorów.

Na wielkim majątku gospodarowało z 54-letnią matką dwóch synów: 23 letni Juljan i 21 letni Edward; trzeci syn przebywał w Ameryce.

Rodzinie tej wiodło się do ostatniego roku dość dobrze. Chleba ani niczego nie brakowało.

Aż nagle młodszy, syn znalazłszy wybrankę serca pokochał po raz pierwszy i postanowił ożenić się, a potem osiąść w gospodarstwie ojców.

Matka jednak nie zgodziła się na proponowany przez syna podział ziemi jak i wogóle na oddanie natychmiastowe należącej mu się części majątku.

Na tem właśnie tle rozpoczęły się zatargi. Odtąd w domu zapanowały kłótnie, polemika słowna dochodziła do punktu kulminacyjnego, a nawet Edward, zniechęcony ciągłemi awanturami, przestał chodzić do pracy.

W środę poprzedniego tygodnia sprzedał za zezwoleniem matki krowę.

Pieniądze jednak, zamiast oddać swej rodzicielce przehulał, a za małą ich część kupiwszy chleba i kiszki, wręczył to matce i bratu jako „gościniec", mówiąc:

— Jedzcie, to wam wystarczy aż do śmierci!...

Nie zwracano jednak na jego słowa głębszej uwagi.

Nadeszła noc, wszyscy posnęli.

Zbrodniczy Edward wziął siekierę i udał się do pokoju brata.

Zanim tamten zdążył się zorjentować — dostał już jedno uderzenie w głowę, drugie rozderzenie zatłumiło wołanie o pomoc.

Brat przestał żyć...

Zbrodniarza to jednak nie wzruszyło.

Udał się z okrwawioną siekierą do komory, gdzie sypiała matka, teraz zbudzona i zaniepokojona jękami.

Widząc Edwarda wchodzącego z okrwawioną siekierą zrozumiała wszystko.

— Cóżeś zrobił? — padło z jej ust.

— To! — odpowiedział zbrodniarz i uderzył ją siekierą.

— Nie zabijaj, zapiszę ci wszystko!

— Zapóźno! — mruknął i uderzył ją raz jeszcze, a potem dla pewności udusił.

Wyrodny synalek obawiając się następstw tego czynu, postanowił zatrzeć ślady.

Udał się natychmiast do Łodzi, skąd powrócił dopiero w sobotę.

Aresztowano go natychmiast, a pod krzyżowym ogniem pytań przyznał się do podwójnego morderstwa.

Obecnie człowiek zwierzę w więzieniu oczekuje na sąd i wymiar kary.

(sdł)

Na wystawę z własnemi pracami zgłosili się:

1) Franciszek Lisiński, ur. 24. XI. 19?2 uczeń kr wiecki, pracuje u p. Gerkégo; czas trwania nauki 1 rok.

2) Wincenty Witkowski, ur. 9. X. 19?6, uczeń drukarski, pracuje u p. Szczuki, czas trwania nauki od 1 sierpnia 1922 r.

3) Zygmunt Wojciechowski, ur. 1. III. 19?7 uczeń ślusarski, pracuje u p. J. Wieckiego, czas trwania nauki od 1 lipca 19?4 r.

4) Aleks Centlewski, ur. 16. III. 19?8, uczeń rzeźbiarski, pracuje u p. Dorr'a, czas trwania nauki 1 i pół roku.

5) Antoni Ewczyński, ur 17. I. 1908, uczeń elektrom. pracuje w Elektrowni, czas trwania nauki od 1. III. 1924 r.

6) Alojzy Zieliński, ur. 16. XII. 1907, uczeń szewski, pracuje u p. Dąbrowskiego, czas trwania nauki 1 rok i 6 mieś.

7) Franciszek Sumowski, uczeń siodlarski, pracuje u p. Kopczyńskiego, czas trwania nauki od 1 rok i 7 mieś.

8) Zygmunt Borowski. ur. 15. IV. 1907, uczeń zecerski, Allgem. Nachricht., pracuje u p. Hinz'a, czas trwania nauki 1 rok i 3 mieś.

9) Jan Gawroński, uczeń rzeźbiarski, pracuje u p. Kamińskiego.

10) Kazimierz Kotlewski, ur. 9. III. 1909, uczeń stolarski, pracuje u p. Candra, czas trwania nauki od 1. IV. 1924 r.

11) Feliks Czerwiński, ur. 1909 r., uczeń siodlarski, pracuje u p. Kopczyńskiego, czas trwania nauki 1 rok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. Baczność Członkowie Tow. Samodzielnych Rzemieślników! Uroczysta Msza św. za zmarłych członków odbędzie się w dzień św. Józefa Patrona rzemiosła, w czwartek 19 bm. o godz. 8 rano przed ołtarzem św. Józefa. Zbiórka wszystkich członków wraz z sztandarami o godz. 3/4 8 przed zakrystją. Zarząd.**

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 13. III. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	33.00—34,00
2. Pszenica	39.50—42,00
3. Otręby żytnie	20,25—
4 Owies	29,60—
5. Jęczmień brow	27,00—29,00
6. Mąka żytnia 70%	45,00—47,00
7. Mąka pszenna 65%	58,50—61,50
8. Siano luźne	4,65—5,65
9. „ pras.	7,10—8,10
10 Ziemniaki fabr.	—4,90
11. Słoma żytnia luź.	2,00—2,20
12. „ „ pras.	3,00—3,20
13. „ jad. r.	— — —
14 Jęczmień	—
15. Otręby pszenne	20,25 — —

Usposobienie spokojne. Ziemniaki przy st. nagr. ponad notowania.

Poznański targ na bydło.

Dnia 13 III. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji — krów i jałówek, 53 cieląt, 260 owiec, — kóz, — jagniąt, 578 świń, — prosiąt 58 bydła.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	78 — 80 zł
„ „ „	II kl.	64 — 68 „
„ „ „	III kl.	48 — 52 „
„ cielęta	I kl.	— „
„ „	II kl.	84 — 88 „
„ „	III kl.	70 — 74 „
„ świnie	I kl.	120 — „
„ „	II kl.	113 — 115 „
„ „	III kl.	108 — 110 „
„ owce	I kl.	52 — 54 „
„ „	II kl.	44 — 56 „
„ „	III kl.	46 — — „

Przebieg targu spokojny.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.